

SŁOWO BOŻE
W ŻYCIU DUCHOWYM
ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS

KS. ANDRZEJ MUSZALA



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

„Największa święta czasów współczesnych” – tak nazwał Teresę z Lisieux papież Pius X. Jego następca, Pius XI, beatyfikował Teresę zaledwie dwadzieścia sześć lat po jej śmierci (w 1923 r.), kanonizował zaś dwa lata później na placu św. Piotra w Rzymie w obecności około pół miliona wiernych. W 1927 roku Teresa została ogłoszona patronką misji katolickich, w 1944 roku – razem ze św. Joanną d’Arc – patronką Francji. Dzisiaj patronuje ponad 1700 kościołom na całym świecie. Uważana jest za inspiratorkę powstania około pięćdziesięciu kongregacji zakonnych. Jej portret znajdziemy niemal w każdym kościele, we wszystkich zakątkach świata. Zafascynowała św. Maksymiliana Kolbego, Martę Robin, Matkę Teresę z Kalkuty (która przyjęła jej imię w zakonie). „Patrząc na Teresę, wiem jedno – święci się nie starzeją” – powiedział Jan Paweł II podczas odwiedzin w Lisieux. To niebywały geniusz duchowy, od którego wciąż możemy uczyć się prostej drogi do zjednoczenia z Bogiem. Przyjrzyjmy się, jak wiele czerpała z lektury Pisma Świętego.

1. ŹRÓDŁA ZNAJOMOŚCI PISMA ŚWIĘTEGO U TERESY

To zadziwiające, jak Teresa żyje Pismem Świętym. Używa go niemal nieustannie, wiedząc, że to najlepszy przewodnik po drogach życia ludzkiego. Zna na pamięć całe passusy, spontanicznie cytuje je w swoich rozmowach, zapiskach i listach. Siostra Maria od Trójcy Świętej zezna podczas procesu beatyfikacyjnego, że rozmowy z Teresą były dla niej niczym komentarze do Pisma Świętego. Jak z rękawa wyciągała cytaty na każdą okazję, parafrazowała je, odnosiła do danej sytuacji. Cała przeniknięta słowem Bożym, które jest zawsze „żywe, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny,



przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Na kilka miesięcy przed śmiercią wyznaje swoje pragnienie: „Gdybym była kapłanem, uczyłabym się hebrajskiego i greki, aby móc czytać Słowa Boga tak, jak On raczył je wyrazić w ludzkiej mowie” (OR, 4 VIII, 5)¹.

Jakże to wszystko niezwykle, jeśli się wie, że Teresa ma dość utrudniony dostęp do tekstów biblijnych! W czasie pierwszych lat pobytu w Karmelu musi każdorazowo prosić przeoryszę o pozwolenie, by w ogóle móc je czytać. Skąd więc u tej młodej karmelitanki tak doskonała znajomość tekstów natchnionych? Teresa postępuje jak detektyw – węszy, szuka, idzie po ledwo widocznych śladach. Uparta i inteligentna odkrywa fragmenty Biblii w różnych miejscach. Najpierw w *Manuel du chrétien (Podręcznik chrześcijanina)* – zbiorze fragmentów Biblii (Psalmów, części Nowego Testamentu), różnych tekstów chrześcijańskich (np. *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis z licznymi cytatami z Pisma Świętego) i tekstów liturgicznych. Później w pismach św. Jana od Krzyża, szczególnie w *Pieśni duchowej* opartej na starotestamentalnej Pieśni nad pieśniami; staje się ona ulubioną lekturą Teresy. W swoich listach, *Rękopisach*, poezjach cytuje fragmenty wszystkich jej rozdziałów. Wielokrotnie utożsamia się ze starotestamentalną Oblubienicą; pragnie, by inni czynili to samo. Do swojej siostry Leonii pisze:

Jezus mówi do ciebie, jak do oblubienicy: Oczarowałaś me serce, siostró ma, oblubienico, oczarowałaś me serce jednym spojrzeniem twych oczu, jednym paciorkiem twych naszyjników (LT 164)².

¹ *Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa*, tłum. E. Szwarzenberg-Czerny, J. Dobraczyński, Warszawa 1988, s. 112 (dalej: OR).

² Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *List*, 164, w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, tłum. I. Koperka, Kraków 2003, s. 298 (dalej: LT).

Trzecim skarbem tekstów biblijnych staje się dla Teresy zeszyt przyniesiony przez Celinę, gdy ta wstępuje do Karmelu w 1894 roku. Celina przygotowała go wcześniej, będąc jeszcze w domu rodzinnym; przepisała wówczas duże fragmenty z rodzinnej Biblii. Teresa jest tak zafascynowana zeszytem, że nie chce go oddać siostrze. Znajduje w nim cytaty, których wcześniej intuicyjnie poszukiwała. Zwłaszcza fragmenty ksiąg mądrościowych oraz proroka Izajasza. To one pokażą jej nowe horyzonty życia duchowego i staną się podstawą małej drogi.

Jezus z upodobaniem pokazuje mi jedyną drogę, która prowadzi do Boskiego ogniska, a tą drogą jest ufność małego dziecka, co bez obawy zasypia w ramionach Ojca... „Maluczki niech do Mnie przyjdzie”, powiedział Duch Święty ustami Salomona i tenże sam Duch Miłości powiedział jeszcze, że „najmniejszy dozna miłosierdzia”. W Jego imieniu zaś prorok Izajasz wyjawia, że w dniu ostatecznym „poprowadzi Pan swoje owce na pastwiska, zgromadzi jagnięta i weźmie je na ramiona”. I jakby nie dość było owych obietnic, ten sam prorok, którego natchniony wzrok już wówczas przeniknął odwieczne głębokości boże, wykrzyknął w imieniu Pana: „Jak matka tuli własne dziecko, tak i ja was tulił będę i będę pieścił was na kolanach”. Kochana chrzestna mamó! Po takich słowach pozostaje tylko zamilknąć, zapłakać z wdzięczności i miłości (Rkp B, 1r^o)³.

³ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, tłum. A. Bartosz, Kraków 1997, s. 191.

2. JAK WYGLĄDA LEKTURA PISMA ŚWIĘTEGO U TERESY

Na bazie posiadanych tekstów Teresa sporządza sobie małą książeczkę z czterema Ewangeliami. Nosi ją zawsze przy sercu, w kieszonce habitu. Wyciąga i czyta, gdy tylko ma chwilę czasu. Studiuje, rozważa poszczególne zdania, doszukuje się głębszego sensu różnych zwrotów i słów. Wszystko to czyni za murami prowincjonalnego klasztoru, w epoce, gdy Pismo Święte jest w Kościele katolickim poważnie marginalizowane. Gdy kaznodziejom wpaja się, by jak najrzadziej je cytowali z obawy przed fałszywą interpretacją przez wiernych. Teresa, nieświadoma tych dyrektyw, robi swoje. A właściwie Boskie. Zanurza się w oceanie żywej wody i czerpie zeń całymi garściami. Kilkadziesiąt lat później zostanie uznana za prekursorkę Vaticanum II – soboru, który na nowo odkrył Biblię i zwrócił ją wiernym.

Teresa nie czyta długich fragmentów Pisma Świętego, lecz dosyć szybko trafia na zdanie, które jej odpowiada i na nim się zatrzymuje. Powtarza je, jak to zapisuje w *Rękopisie A*: „Powtarzałam bez przerwy te słowa świętego Pawła «To już nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus»”⁴ [35v^o]. Stosuje zatem technikę powolnego czytania, przeżuwania, medytowania słowa Bożego. Przepisuje też słowa dla siebie i dla innych np. dla Celiny, dla braci misjonarzy, maluje obrazki, do których dobiera ulubione teksty z Pisma Świętego. Rozważa poszczególne zdania, doszukuje się głębszego sensu różnych zwrotów i słów.

⁴ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, tłum. A. Bartosz, s. 90.

3. CZYM JEST PISMO ŚWIĘTE DLA TERESY?

Dla Teresy Pismo Święte to nie tyle piękny i natchniony tekst; nawet nie tyle przekaz informacji o Bogu – to żywy Jezus! To Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. W liście do Celiny z lipca 1894 roku Teresa cytuje zdanie z Ewangelii św. Jana: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moje słowa, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy” (J 14, 23). I komentuje:

Zachowywać słowa Jezusa – oto jedyny warunek naszego szczęścia, dowód miłości naszej dla Niego. Ale czymże jest to słowo? Zdaje mi się, że słowo Jezusa to On sam. On Jezus, Słowo, Słowo Boże! (LT 144)⁵

Ewangelia ma dla naszej świętej tę samą wartość co Eucharystia. To nie papier, nie druk – to wcielona Druga Osoba Boska. Jezus Chrystus, który obiecał, że pozostanie z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20).

Teresa w Piśmie Świętym odkrywa „charakter” Boga. Czytając, patrzy na oblicze Chrystusa jak na ikonę. I w rzeczy samej, Bóg nieustannie pisze swą Ikonę, rodząc Syna–Słowo. To Jego lustro, w którym się przegląda. Teresa patrzy weń, wierząc, że ujrzy w nim Oblicze swego Umiłowanego. Karty Pisma Świętego to okno do nadprzyrodzonego świata. Spisane przez ludzkich autorów atramentem Ducha Świętego, ułożone w całość – Stary i Nowy Testament – dają pełny obraz Boga. W nich odkrywa, że Bóg jest miłością. Miłością miłosierną. Nieskończoną. Spostrzega, że Jezus jest jedynym Panem jej życia, ona zaś synem marnotrawnym, celnikiem, Marią Magdaleną...

⁵ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *List 165*, w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, s. 300.



Tak, czuję, że choćbym na sumieniu miała wszystkie możliwe grzechy, to i tak bym poszła, ze skruszonym z żalu sercem, rzucić się w ramiona Jezusa, gdyż wiem, jak drogi Mu jest syn marnotrawny, który do Niego powraca (Rkp C 36v^o)⁶.

Pismo Święte to dla Teresy jeden wielki tekst modlitwy. Słowo natchnione karmi jej serce, rozum, wolę i uczucia. Zwłaszcza, gdy natarczywe myśli powracają i wciskają się do głowy, powodując rozproszenia.

W tym stanie bezsilności Pismo Święte i *Naśladowanie*⁷ przychodzą mi z pomocą. W nich znajduję pożywienie solidne i czyste. Lecz przede wszystkim podtrzymuje mnie w modlitwie Ewangelia. W niej znajduję wszystko, co konieczne dla mojej małej, biednej duszy (Rkp A 83r^o)⁸.

Wspomina nieraz, że modli się, trzymając w ręku Ewangelię. Ot, chociażby na samym początku *Rękopisów*, gdy otrzymała polecenie spisania dziejów swojej duszy:

Zanim wzięłam pióro do ręki, uklękałam przed figurą Matki Królowej Nieba i błagałam ją, aby tak pokierowała moją ręką, aby każda linijka była jej miła. Następnie otwarłam Świętą Ewangelię i wzrok mój padł na zdanie: „Jezus wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał”. Oto tajemnica mojego powołania, całego mojego życia, a nade wszystko tajemnica upodobania, jakie Jezus ma dla mojej duszy. Nie wzywa tych, którzy są tego godni, lecz tych, których sam chce,

⁶ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 286.

⁷ Chodzi o traktat *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis – przyp. autora.

⁸ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 180–181.



lub, jak mówi święty Paweł: „Bóg lituje się nad tym, nad kim zechce, i miłosierdzie okazuje temu, nad kim chce się zmiłować. Nie zależy to więc od trudu tego, kto chce, ani kto się ubiega, ale od litującego się Boga” (Rz 9, 15–16)” (Rkp A 2r^o)⁹.

Teresa, modląc się, wymawia powoli akty strzeliste. Zwłaszcza te ulubione z różnych stron Biblii, jak chociażby modlitwę celnika: „Panie, miej litość nad nami, bo jesteśmy biedni i grzeszni” (Rkp C 6r^o) lub urywki z Pieśni nad pieśniami:

„Przyciągnij mnie, a pobiegniemy”. A o cóż innego prosimy w słowach „Przyciągnij mnie”, jeśli nie o to, by móc się zjednoczyć – w sposób najbardziej intymny – z tym, który zauroczył nasze serce? Gdyby ogień i żelazo miały rozum i gdyby drugie powiedziało do pierwszego: „Przyciągnij mnie”, czy te słowa nie dowodziłyby tego, że żelazo pragnie utożsamić się z ogniem, tak by ten je przeniknął, nasączył swą rozżarzoną substancją, stanowiąc z nim poniekąd jedno? [...] Czuję, że im bardziej ów ogień będzie mnie ogarniał, tym goręcej będę prosić: „Przyciągnij mnie”, tym bardziej również dusze, które zbliżają się do mnie (mnie, biednego ułamka bezużytecznego żelaza, jeśli bym tylko oddaliła się od boskiego ogniska), tym bardziej te dusze żwawo pobiegną ku woni Umiłowanego (Rkp C 35v^o–36r^o)¹⁰.

Czytając Ewangelie, upodabnia się do Jezusa, wręcz utożsamia się z Nim. Zapożycza Jego słowa, by modlić się do Ojca. Jak kapłan, który oddaje swe usta Jezusowi, gdy mówi: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje...”. Teresa jest na tyle odważna, że nie waha się cytować

⁹ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 34.

¹⁰ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 283–284.

Modlitwy arcykapłańskiej jako swojej własnej. Nawet dodaje w niej żeńskie końcówki!

Ty wiesz, Panie, że nie mam innych skarbów niż dusze, z którymi spodobało Ci się mnie połączyć i które Ty właśnie mi powierzyłeś. Ośmielam się zatem zapożyczyć Twoje słowa, które wypowiedziałeś do Ojca Niebieskiego w czasie ostatniego wieczoru, kiedyś przebywał jeszcze na ziemi jako podróżnik i człowiek śmiertelny. [...] I dla mnie nastanie wieczór ostatni. A wówczas, mój Boże, chciałabym móc Ci powiedzieć te słowa: „Otoczyłam Cię chwałą na ziemi, wypełniłam dzieło, które mi powierzyłeś; dałam poznać imię Twoje tym, których mi dałeś: oni są Twoi, a ty mi ich dałeś. Teraz widzą, że wszystko, co mi dałeś, pochodzi od Ciebie, gdyż przekazałam im słowa otrzymane od Ciebie, a oni je przyjęli i uwierzyli, że Tyś mnie posłał. Proszę za tych, których mi dałeś, oni są Twoi. Nie jestem już na świecie, gdyż powracam do Ciebie, oni jednak pozostają na świecie. Ojczy święty, dla imienia Twego zachowaj tych, których mi dałeś. Ja idę teraz do Ciebie, lecz, póki jestem na świecie, mówię to wszystko, aby Twoja radość była w nich pełna. Nie proszę, byś ich zabrał ze świata, lecz byś uchronił ich od złego. Oni nie są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata. A nie tylko za nich proszę, lecz również i za tych, którzy uwierzą w Ciebie dzięki ich słowu” (Rkp C 34r^o – 34v^o)¹¹.

Lektura tekstu biblijnego prowadzi Teresę do kontemplacji – patrzenia na Jezusa i rozważania Jego słów. Daje o tym świadectwo w *Rękopisie B*, gdzie analizuje fragment Pierwszego Listu do Koryntian¹². Wychodzi od swoich wielkich pragnień („Być oblubie-

¹¹ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 281.

¹² Św. Paweł jest dla Teresy postacią bardzo ważną. Wielokrotnie cytuje jego listy. Jego imię wymienia w *Rękopisach* dziewięciokrotnie.

nicą Jezusa, karmelitanką, matką dusz, wojownikiem, kapłanem, apostołem, doktorem, męczennikiem...”). I dodaje: „Na modlitwie te pragnienia dręczyły mnie ogromnie”. Ze zdania tego dowiadujemy się, że Teresa snuje swe rozważania podczas modlitwy. Siedzi w kaplicy i rozpała swe serce miłością do Jezusa. Chce Mu się oddać na wszystkich możliwych frontach. Nie mogąc jednak znaleźć sposobu, jak mogłaby to uczynić, otwiera Pismo Święte:

Postanowiłam poszukać odpowiedzi w listach św. Pawła. Gdy je otwarłam, wzrok mój padł na rozdział 12. i 13. Pierwszego Listu do Koryntian. I przeczytałam tam najpierw, że wszyscy nie mogą być apostołami, prorokami, doktorami, itd. Że Kościół składa się z różnych członków i że oko nie może być jednocześnie ręką. Odpowiedź była jasna, ale nie spełniała mych oczekiwań, nie przyniosła mi pokoju. I jak Magdalena, która, nie przestając pochyłać się nad pustym grobem, znalazła w końcu to, czego szukała, tak jak i ja, unizając się aż do dna swej nicości, wzniosłam się tak wysoko, że dosięgłam swego celu¹³. Nie zniechęcając się bowiem czytałam dalej i znalazłam zdanie, które podniosło mnie na duchu: „Starajcie się o większe dary, a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą”. I tu apostoł tłumaczy, jak wszystkie największe dary są niczym bez Miłości. Że Miłość jest drogą najlepszą, wiodącą do Boga w sposób pewny. Wreszcie odnalazłam spokój. Wpatrując się w mistyczne ciało Kościoła, nie rozpoznałam się w żadnym z jego członków, opisywanych przez św. Pawła, lub raczej chciałam rozpoznać się we wszystkich... Klucz do mojego powołania dała mi Miłość. Zrozumiałam, że jeśli Kościół ma ciało zbudowane z różnych członków, to nie brakuje w nim z pewnością tego najbardziej koniecznego i szlachetnego. Zrozumiałam, że Kościół ma Serce

¹³ Tutaj Teresa parafrazuje fragment *Drugiej Pieśni o uniesieniu św. Jana od Krzyża*: „Unizając się do dna nicości, osiągnęłam szczyt miłości”.

i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że tylko Miłość wprawia w ruch członki Kościoła, że gdyby Miłość wygasła, to Apostołowie nie głosiliby już więcej Ewangelii, Męczennicy odmawialiby przelania krwi... Zrozumiałam, że Miłość zawiera wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim, że ogarnia wszystkie czasy i wszystkie miejsca... Słowem, że jest Wieczna!... Wówczas w porywie szalonej radości zawołałam: Jezu, moja Miłości! Znalazłam wreszcie powołanie, powołanie moje to Miłość! Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele, i to Ty, mój Boże, mi je dałeś... W Sercu Kościoła, mej Matki, będę Miłością. W ten sposób będę wszystkim. W ten sposób moje marzenie się spełni!!!” (Rkp B 3r^o–3v^o)¹⁴.

Przytaczamy ten długi fragment z dwóch powodów. Po pierwsze, albowiem stanowi kwintesencję duchowości Teresy – swoiste arcydzieło, jakie wyszło spod jej pióra. Po drugie, by zobaczyć, jak głęboko wchodzi ona w tekst biblijny w trakcie modlitwy. Wybiera jeden fragment, analizuje go, pochyla się nad nim wielokrotnie, jak Maria Magdalena nad pustym grobem. Nie znajdując odpowiedzi w jednym rozdziale, przechodzi do kolejnego. Czyni tak dopóki nie osiągnie swojego celu. Aż w końcu napotyka cudowny fragment, znany powszechnie jako *Hymn o miłości*:

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący. Gdybym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. Gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją i ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał...” (1 Kor 13, 1–3).

¹⁴ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 199–201.

W tych słowach Teresa znajduje odpowiedź na swoje wielkie pragnienia. Skoro miłość zawiera w sobie wszystkie powołania – i apostołów, i proroków, i męczenników, i kapłanów, i doktorów, i żołnierzy Chrystusa – źródłem zaś miłości jest serce, więc wniosek jest prosty: w sercu Kościoła będzie miłością. Wreszcie odnajduje pokój. Jest szczęśliwa!

Oto prawdziwa kontemplacja: czytanie słowa Bożego, rozważanie Go po to, by odnieść je do siebie i do własnej sytuacji życia. A następnie dać porwać się Jezusowi i patrzeć w zachwycie na Niego. „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). Wczoraj dla apostołów i Teresy. Dziś dla ciebie i dla mnie... Jutro dla kolejnych śmiałków, którzy zapragną oddać Mu serce.

BIBLIOGRAFIA

Muszala A., *Wybieram wszystko. Życie duchowe według Teresy Martin*, Kraków 2015; Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, tłum. I. Koperka, Kraków 2003; Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Myśli*, t. 1–3, Kraków 1997–1998; Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, tłum. A. Bartosz, Kraków 1997; Teresa z Lisieux, *Życie. Nauka. Środowisko*, red. C. de Meester, Kraków 1997; *Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez Matkę Agnieszkę od Jezusa*, tłum. E. Szwarценberg-Czerny, J. Dobraczyński, Warszawa 1988.